

# Moje wspomnienia zbrodni niemieckiej

2

W okupacji niemieckiej Polska była w żałobie, Niemcy obchodzili się z Polakami strasznie, rozstrzeliwali na ulicach.

Sam byłem świadkiem w Warszawie jak Niemcy przekopali przez ulice rowy i wstawili karabiny maszynowe.

W pół godziny przyjechało pięć samochodów nakrytych, dwa były wypełnione Polakami. Niemcy rozdzielili więźniów na trzy grupy. Polacy byli tylko w koszulach, drżeli z zimna. Było to we wrześniu. Niemcy postawili ich twarzami do muru, dowódca strzelił z rewolwera, a na ten znak Niemcy zaczęli strzelać z karabinów maszynowych.

Polacy padali jeden po drugim, tak wystrelali dwie grupy.

W trzeciej grupie były dwie kobiety i piętnastoletni chłopiec.

Po dwóch salwach wrzasy leżeli we krwi, tylko piętnastoletni chłopiec żył, oparł się o mur i krzychał: „Niech żyje Polska!”

Dowódca wyjął rewolwer i dobił go. Niemcy zebrali zwłoki pomordowanych i wyrzucili w nieznanym kierunku. Sędziowie

przyjeżdżali i porabiali skrzepłą krew niemych bohaterów,

przymiśleli wieńce i zapalili świeczki, a na murze w nocy napisali: „Tu zginęli śmiecią niemiecką bohaterowie polscy,” którzy swoje

życie oddali za Ojczyznę. W Warszawie nie było dnia, żeby Niemcy nie zabijali ludzi. Codziennie rozlegały się strzały niemieckich karabinów. Każdego dnia tysiące ludzi wywozili do obozów koncentracyjnych, gdzie ich palono i zabijano.

Dlatego mamy pamiętać, że Niemcy przychodzą na Polskę, cenić i stać na straży wolności.

Antowski Stanisław ucz. 71 VI b

szkoły imienia St. Staszycy w Kielcach